

# GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

30 (944)

Niedziele 26 sierpnia i 2 września 1979 r.

ROK XXI



ENCYKLIKA  
REDemptor Hominis

OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II

W KTOREJ

U POCZĄTKU SWEJ PAPIESKIEJ POSŁUGI

ZWRACA SIĘ

DO CZCIGODNYCH BRACI

W BISKUPSTWIE

DO KAPŁANÓW

DO RODZIN ZAKONNYCH

DO DROGICH SYNOW I CÓREK KOŚCIOŁA

ORAZ

DO WSZYSTKICH LUDZI DOBREJ WOLI

A Jezus Chrystus sam — wówczas, kiedy już jako więzień stanął przed trybunałem Piłata, kiedy był przez niego pytany, o co oskarżali Go przedstawiciele Sanhedrynu — czyż nie odpowiedział: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie”? Tymi słowami, które wypowiedział wobec sędziego w decydującym momencie, jakby raz jeszcze powtórzył wygłoszone ongiś zdanie; „poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Czyż przez tyle stuleci i pokoleń, poczynając od czasów apostołskich, Jezus Chrystus nie stawał się wielokrotnie obok ludzi sądzonych z powodu prawdy, czyż nie szedł na śmierć z ludźmi skazywanymi z powodu prawdy? Czyż wciąż nie przestaje on być wyrazem i rzecznikiem człowieka żyjącego „w duchu i prawdzie”? Tak jak nie przestaje nim być wobec Ojca, tak też i wobec dziejów człowieka. Kościół zaś — pomimo wszystkich ludzkich słabości, które są również udziałem jego ludzkich dziejów — nie przestaje podążać za Tym, który powiedział: „nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest duchem; potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie”.

### CZŁOWIEK ODKUPIONY I JEGO SYTUACJA

#### W ŚWIECIE WSPÓŁCZESNYM

13. Chrystus Zjednoczył się z każdym Człowiekiem

Kiedy poprzez doświadczenie rosnącej jakby w przyspieszonym tempie rodziny ludzkiej wpatrujemy się w tajemnicę Jezusa Chrystusa, coraz jaśniej rozumiemy, że u podstaw tych wszystkich dróg, jakimi zgodnie z wielką mądrością Papieża Pawła VI winien kroczyć Kościół naszych czasów, znajduje się jedna jedyna droga; droga wypróbowana przez stulecia, która jest zarazem drogą przyszłości. Tę przede wszystkim drogę wskazał sam Chrystus Pan, gdy — jak głosi Sobór — „On, Syn Boży, przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem”. Kościół widzi więc swoje podstawowe zadanie w tym, aby to zjednoczenie nieustannie mogło się urzeczywistniać i odnawiać. Kościół temu jednemu pragnie służyć, ażeby każdy człowiek mógł odnaleźć Chrystusa, aby Chrystus mógł z każdym iść przez życie mocą tej prawdy o człowieku i oświecie, która zawiera się w Tajemnicy Wcielenia i odkupienia, mocą tej miłości, jaka z niej promieniuje. Na tle narastających w dziejach procesów, które w naszej epoce w szczególnie sposób zdają się owocować, w obrębie różnych systemów, światopoglądów, ustrojów, Jezus Chrystus staje się jak gdyby na nowo obecny — wbrew wszystkim pozorom Jego nieobecności, wbrew wszystkim ograniczeniom instytucjonalnej obecności i działalności Kościoła — Jezus Chrystus staje się obecny mocą tej prawdy i miłości, którą Nim wyraziła się w jedynej i niepowtarzalnej pełni, chociaż Jego życie na ziemi było krótkie, a działalność publiczna jeszcze o wiele krótsza.

Jezus Chrystus jest tą zasadniczą drogą Kościoła. On sam jest naszą drogą „do domu Ojca”. Jest też drogą do każdego człowieka. Na tej drodze, która prowadzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus „zjednoczył się z każdym człowiekiem”), Kościół nie może być przez nikogo zatrzymany. Domaga się tego doczesne i wieczne dobro człowieka. Kościół ze względu na Chrystusa, z racji tej tajemnicy, która jest własnym życiem Kościoła, nie może też nie być wrażliwy

na wszystko, co służy prawdziwemu dobru człowieka — jak też nie może być obojętny na to, co mu zagraża. Sobór Watykański II na wielu miejscach wypowiedział tę podstawową troskę Kościoła, aby „życie ludzkie na ziemi uczynić godnym człowieka” pod każdym względem, aby czynić je „coraz bardziej ludzkim”. Jest to troska samego Chrystusa — Dobrego Pasterza wszystkich ludzi. W imię tej troski — jak czytamy w Konstytucji pastoralnej Soboru — „Kościół, który z racji swego zadania i kompetencji w żaden sposób nie utożsamia się ze wspólnotą polityczną, ani nie wiąże się z żadnym systemem politycznym, jest zarazem znakiem i zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej”.

Chodzi więc tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym jego wymiarze. Nie chodzi o człowieka abstrakcyjnego, ale rzeczywistego, o człowieka „konkretnego”, „historycznego”. Chodzi o człowieka „każdego” — każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył. Każdy człowiek przychodzi na świat, poczynając się w łonie swej matki i rodząc się z niej, jest z tej właśnie racji powierzony trosce Kościoła. Troska ta dotyczy człowieka całego, równocześnie jest ona na nim skoncentrowana w szczególny sposób. Przedmiotem tej troski jest człowiek w swojej jedynej i niepowtarzalnej rzeczywistości człowieczej, w której trwa niczym nienaruszony „obraz i podobieństwo” Boga samego. Na to właśnie wskazuje również Sobór, gdy mówiąc o tym podobieństwie przypomina, że człowiek jest „jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego” Człowiek tak jak jest „chciany” przez Boga, tak jak został przez Niego odwiecznie „wybrany”, powołany, przeznaczony do łaski i do chwały — to jest właśnie człowiek „każdy”, najbardziej „konkretny” i najbardziej „realny”: człowiek w całej pełni tajemnicy, która stała się jego udziałem w Jezusie Chrystusie, która nieustannie staje się udziałem każdego z tych czterech miliardów ludzi żyjących na naszej planecie, od chwili kiedy się poczynają pod sarcem matki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

## 21 NIEDZIELA ZWYKŁA

Słowa Jezusa na temat Jego Ciała i Krwi wzbudziły oburzenie. I kto zaczął protestować? Nawet nie najwięksi przeciwnicy — uczeni w Piśmie i faryzeusze — ale sami uczniowie. Wydawałoby się, że Chrystus wobec nich jakoś załagodzi swoje stanowisko. Nic z tych rzeczy! „Czy i wy chcecie odejść?” — pyta stanowczo. Wolałby stracić umiłowane grono najbliższych współpracowników i późniejszych misjonarzy Dobrej Nowiny o Eucharystii, niż zmienić to, co od wieków było postanowione, uszczuplić choćby o jotę naukę o tym, że On, Bóg-Człowiek, jest w Eucharystii pokarmem zapewniającym zmartwychwstanie.

I tutaj zadrgały struny wiary u świętego Piotra. W imieniu pozostałych zawołał: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”.

Kiedy patrzymy na dzisiejszy świat, na ścieranie się sprzecznych

ideologii, na zgrzyty pomiędzy grupami wyznaniowymi, na tę nieskończoną płataninę propozycji w zakresie postaw życiowych, bez trudu spostrzegamy, że to wszystko prowadzi do nikąd.

A człowiek przecież tęskni za dobrem, prawdą i pięknem. Gdzie je znajdzie? Przy Chrystusie, przy Tym, „co zstąpił z nieba, co życie za mnie dał i pod postacią chleba pozostać z nami chciał”. Wojciech Świeży

Z okazji  
Jubileuszu 45 lat Kapłaństwa  
Ks. Kan. Wacława GAJDZIKA  
najlepsze życzenia pełni Łask  
i błogosławieństwa Bożego  
na dalszą drogę życia kapłańskiego  
oraz opieki Matki Kościoła  
składa  
Ks. prał. Z. Bernacki  
Rektor Polskiej Misji Katolickiej  
we Francji

## 22 NIEDZIELA ZWYKŁA

Po kilku niedzielach, podczas których słuchaliśmy Ewangelii według świętego Jana w tym co dotyczy Eucharystii, powracamy dziś do lektury świętego Marka stanowiącej przez cały obecny rok liturgiczny niedzielny pokarm Słowa Bożego.

Zwraca nam Chrystus uwagę na sprawę wielce delikatną. Co jest grzechem, a co nim nie jest? Dla faryzeusza najważniejsza była postawa zewnętrzna, gest. Mało troszczyli się o to, co za tym gestem się kryje. Stąd zgorszenie na widok, że uczniowie Jezusa nie stosowali rytualnych obmyć przed jedzeniem.

Pan Jezus wykorzystał okazję, by z mocą podkreślić, iż o wartości czynu nie decyduje zwyczaj, przepis, ale sumienie. Duchowa wartość człowieka nie zależy od pobudek zewnętrznych, jakimi się kieruje, ale od jego wewnętrznego przekonania, od „serca”, z którego wychodzi zarówno dobro, jak i zło.

W Kościele Katolickim obserwujemy dziś pewne tendencje zachowawcze. Są tacy, którzy — wbrew nauce Soboru Watykańskiego II — obstają

przy gestach, strojach, przy tym, co powstało dawno i już się przeżyło, bo należało tylko do zewnętrznej struktury Kościoła.

Jeżeli Msza, to tylko rano, jeżeli Komunia, to tylko naczczo, jeżeli liturgia, to tylko po łacinie z wszystkimi kadzidłami i ukłonami, które nie tyle Boga wielbią, co podkreślają „ważność” celebransa. Kto robi inaczej, czyli stosuje ducha Soboru, czyni źle...

A przecież Pan Jezus chce być z nami i dla nas 24 godziny na dobę, w każdej okoliczności, we wszystkich życiowych sytuacjach.

Chrystus odrzuca wszelką materialną koncepcję grzechu. Czystość lub nieczystość czynu płynie z wnętrza. Tylko wiara — a nie ryt — oczyszcza serce człowieka. Trzeba więc czuwać nad czystością źródła. Żeby zapewnić mu przejrzystość i świeżość, istnieje tylko jeden sposób: wpuścić doń Słowo Boże, które nie potrzebuje dymów i ukłonów, by napędzić ludzkie serce.

Wojciech Świeży

## KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

26 sierpnia — uroczystość NMP Częstochowskiej, Maria, Zefiryna; 27 — Monika; 28 — Augustyn; 29 — Jan, Sabina; 30 — Feliks; 31 — Rajmund; 1 września — Idzi, Bronisław; 2 — Maksym, Antonina; 3 — Grzegorz; 4 — Rozalia, Marceli; 5 — Wawrzyniec. Justiniani; 6 — Beata, Eugeniusz; 7 — Melchior; 8 — uroczystość Narodzenia NMP, Maria, Nestor.

Zjazdy — Pielgrzymki — Rekolekcje — Dni skupienia:

- 1- 3 września, week-end Krucjaty w Stella Plage.
- 3- 7 września, rekolekcje Księży w Polskim Seminarium w Paryżu.
- 6 września, w czwartek przed południem — Zjazd Duszpasterski.
- 9 września, pielgrzymka do ND de l'Epines (Szampania).
- 8-10 września, week-end KSMP Stella Plage.
- 11 września, pielgrzymka Bractw Żywego Różańca do Dadizelle.
- 18 września, dzień skupienia Bractw Żywego Różańca w Lens (okręg Douai).
- 20 września, dzień skupienia Bractw Żywego Różańca w Waziers (okręg Douai).

Kalendarz historyczny:

- 27 sierpnia 1922 — Powołano do życia w Berlinie Związek Polaków w Niemczech (ZPwN).
- 28 sierpnia 1918 — Zjazd Polaków w Detroit (USA) z udziałem Romana Dmowskiego i Igancego Padarewskiego. Zjazd przyjmuje projekt Paderewskiego stworzenia 100-tysięcznej armii z wychodźstwa.
- 29 sierpnia 1918 — Po zwycięstwie Rewolucji Październikowej Rosja Radziecka dekretem Rady Komisarzy Ludowych unieważniła traktaty rozbiorowe Polski, uznając tym samym niezaprzeczalne prawo narodu polskiego do niepodległości.
- 1 września 1939 — Napaść hitlerowskich Niemiec na Polskę, rozpoczynająca II wojnę światową.
- 5 września 1919 — Zawarta została konwencja pomiędzy Francją a Polską regulująca sprawy emigracji i imigracji robotników polskich we Francji.
- 5 września 1939 — Pierwsze masowe rozstrzelanie Polaków przez hitlerowców w Bydgoszczy.
- 8 września 1939 — Początek bitwy o Warszawę do 27 września 1939 r.

Pedro-Maria Casaldaliga

## Skarga do Najświętszej Matki

Najświętsza Pani z Gwadalupy,  
Patronko Naszych Ameryk,  
za małymi dziećmi Indian,  
co żyją tylko po to, aby umrzeć,  
módl się, o Matko,  
módl się aż do bolesnego płaczu !

Krew szkarłatna, co się tutaj leje,  
jest krwią Twojego Syna,  
spływa na ziemię  
od ciosów krzywd i nieprawości,  
ścieka z każdego krzyża nędzy  
i niedoli.

Nie trzeba jarzących się procesji,  
już uginają się słabnące nogi,  
a głodnym ustom brakuje  
zawsze kukurydzy.

Po co zapalać świece !  
Ukryj, o Matko, oblicze w dłoniach —  
— Indianko Ciemnonica —  
twarz osłoń, znieważoną plwaniem,  
z zaskrzepłą na niej złą obrazą !

Gdzie się podziała sprawiedliwość,  
gdzie jest miłość ?  
Nie ma tu ani pokoju,  
ani gwałtownego gniewu !  
Najświętsza Pani z Gwadalupy,  
przez świeże zwaliska gruzów,  
przez już zdruzgotany oręż  
i spalone schrony,  
przez wszystkich,  
co umrą niespodzianie,

i przez wielu żywych,  
konających w męce,  
przyjdź uratować Twoją Amerykę !

Pedro-Maria Casaldaliga, Hiszpan,  
misjonarz z regionu Sao-Felix do A-  
raguaia (Stan Mato Grosso) — w Bra-  
zylji. Obecnie biskup w Sao-Felix.  
Energiczny obrońca biednych i uciska-  
nych. Poeta.

Poemat „Complante Guadeloupéenne”,  
który podajemy, zapożyczyliśmy  
ze zbioru p.t. „Fleuve Libre, o Mon  
Peuple” — (tłumaczenie francuskie  
Charles Antoine) — Editions du Cerf  
1976 roku.

## Cześć Maryi w życiu Polaka

III.

U Jej stóp klęczał Tadeusz Kościuszko w Mariackim kościele dnia 24 marca 1794 r., z Jej chorągwią na czele stanąć kazał tym, którzy „żywią i bronią” w chwili, gdy nad całym krajem zwiątpienie się rozprostrło, a on zerwawszy się do czynu zniszczył je i roztlął wielką, wspaniałą pochodnią nadziei!... Głęboką cześć Maryi odznaczał się nieśmiertelny wieszcz naszego narodu Adam Mickiewicz, który w dzieciństwie uzdrowienie swoje Jej zawdzięczał. Przybywszy w r. 1815 po raz pierwszy do Wilna na uniwersytet, zalany łzami, w Ostrobramskiej kaplicy błagał Ją o opiekę i błogosławieństwo. A gdy pod wpływem rozlicznych nieszczęść krajowych i osobistych wiara jego przygasa, zachowuje jednak cześć dla Najśw. Panny, czego dowodem słowa Konrada w III części „Dziadów”: „Dawno nie wiem, gdzie moja podziąła się wiara, nie mieszam się do wszystkich Świętych z litanii, lecz nie dam bluźnić Imienia Maryi”. — I wtedy, gdy na zawsze pożegnać miał Wilno i Litwę ukochaną, do Ostrej idzie Bramy, by tam ostatnie w kraju spędzić chwilę... A później, później na wygnaniu wołać będzie o ratunek dla nieszczęśliwej uciśnionej Ojczyzny: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie! Ty, co gród zamkowy Nowogrodzki ochraniasz z wiernym

Jego ludem... Jak mnie, dziecko, do zdrowia powróciłaś cudem... Tak nas powrócisz cudem na Ojczyzny łono”. — ...Nawrócona Ellenai w „Anhelim” Słowackiego, na swej pościeli z mchów, wśród lodów syberyjskich umierając, mówi: „... A teraz podnoszę oczy do Królowej Niebieskiej i będę się modliła...” — Strażnik w „Złotej Czaszce” tegoż poety woła do zebranej szlachty: „Zwiążcie się w Konfederację i obierzcie w tym miejscu Regimenterem Najśw. Pannę Matkę Boską, abyście z duszami nie zginęli”. Wieszcz nasz, myśliciel, filozof Zygmunt Krasiński widzi w „Przedświcie” korowód duchów ojców swoich, których pieśń: „Jeszcze nie zginęła” prowadzi. „Wszyscy z trumien polskich rodem” niosą krzyż, buńczuki, sztandary, herby, tarcze, szable i szyszaki, a przoduje im Królowa: otoczona przesłoną z pereł i kwiatów w diamentowej koronie, którą w polskiej Częstochowie, dali niegdyś Jej Ojcowie”, zstępuje do Otchłani. „Po raz drugi zdeptać węża” i powiedziec szatanowi, „że Jej polski lud zwycięża”. ...W psalmie „Dobrej Woli” tenże wieszcz, błagając Pana o zmiłowanie, woła w uniesieniu:

„My w przeszłym wieku Twój nakaz  
już czcili,  
„I nie czekali chwil spełnionych  
chwili,  
„By uznać Ciebie za ziemskiego  
władcę

„W Królowej Polskiej Twojej  
ziemskiej Matce!...”  
I wieki w natchnieniu, jak Ta, do  
której się  
„wszystkie gwiazdy rozmodliły...”  
klęczy u Tronu Bożego „śród Serafów  
grona, a na jej skroniach lśni polska  
korona...”  
„W dłoniach Jej śnieżnych, jakby  
dwa puchary,  
Krew Twoją własną, w prawym Ci  
kielichu  
Podaje Panie, a w lewym, co niżej  
Krew krzyżowanych na tysiącach  
krzyży  
Poddanych Swoich, krew płynną  
przez lata,  
Po wszystkich ziemiach... pod  
mieczem Trój-Kata!...”

Z Jej Imieniem na ustach szły na wroga pod Ostrołęką i Grochowem „Dzieci Warszawy”... Jej wzywał w chwili śmierci bohater 63-go roku Leon Plater, na Litwie, skazany na rozstrzelanie, w oczach najbliższej swojej rodziny... Oprawcy Jego widzieli Najśw. Panią i zeznawali, iż stała w jaśniejszych od słońca szatach i podającą za Boga i Ojczyznę ofiarę w objęciach swych utuliła!... Bogate cześć i łaskami Maryi są karty naszego Polskiego Martyrologium z Chełma, Króć i Pratulina!... Jak Ją kochali Ci święci nasi Męczennicy o powiedziećby mogła, gdyby umiała, Jasnogórska kaplica, którą łzami

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)

# Sługa Boży kardynał Stanisław Hozjusz

## III

### PIERWSZY OKRES RZĄDOW NA WARMII (1551—1558)

W dniu 23 października 1550 zmarł biskup warmiński Tidemann Giese. Stany pruskie i kapituła warmińska, które przedtem nie chciały dopuścić Hozjusza na eksponowane biskupstwo warmińskie z racji nie posiadania przez niego obywatelstwa pruskiego, tym razem musiały się ugiąć przed wolą króla. Nominację królewską potwierdził papież i Hozjusz 19 lipca 1551 opuścił Lubawę — rezydencję biskupów chełmińskich, by już 21 lipca ingresem do katedry fromborskiej przejąć na całe 28 lat rządy w diecezji warmińskiej. Pierwszą troską pasterską Hozjusza było ugruntowanie katolicyzmu w północnej części diecezji, najbardziej zagrożonej przez reformację: w Braniewie i w Elblągu. Królewskie miasto Elbląg należało do diecezji warmińskiej, ale było już poza zasięgiem świeckiej władzy biskupów warmińskich, która rozciągała się tylko na tzw. dominium warmińskie. Biskup w zwalczaniu reformacji nie mógł użyć tutaj nacisku administracyjnego, musiał poprzestać jedynie na perswazji. Hozjusz pragnął opanować wykształcenie młodzieży tego miasta i nadać mu kierunek polski i katolicki. W tym celu na kierownika szkoły elbląskiej powołał profesora Uniwersytetu Krakowskiego Mikołaja Smieszkowicza (Gelazyna), jednakże po kilku latach musiał zrezygnować z zamierzenia; Elbląg był ciągle udręką Hozjusza.

W zaciszu rezydencji lidzbarskiej Hozjusz spędzał swoje pracowite życie. Potrzeby pasterskie i ciągłe utarczki ideologiczne z innowiercami ukierunkowały jego zainteresowania na sporne problemy teologiczne. Hozjusz teraz zaangażował całe swoje zdolności w obronie prawdy wiary katolickiej. Jego młodzieńcze zamirowania humanistyczne ustąpiły na

plan drugi. W dociekaniach teologicznych wykorzystał jednak doskonale osiągnięcia epoki humanizmu wprowadzając, jako pierwszy w Polsce, dowodzenie pozytywne w miejsce modnego dotychczas spekulatywnego. Po argumenty nie sięgał do zawilej sylogistyki, ale czerpał je pełnymi garściami ze źródeł, to jest z Pisma św. i Ojców Kościoła. W dyskusji z innowiercami Hozjusz sam dużo się nauczył; mówił prosto i innych do tego nakłaniał. W liście do Andrzeja Patrycego Nideckiego pisał: „Teraz... taką mowę mam za najpiękniejszą, która najwięcej w biblijne obfituje wrażenia. Radbym, żebyś i ty nią nie gardził, Nidecki, chociażby ci się nie wydawała wcale cyce-ronska. Boć o to przede wszystkim starać nam się należy, abyśmy jasno wykładali to, co myślimy, i aby mowa nasza nie zdawała się zbyt wypracowana. Najpierwsza zaleta stylu — jasność!”

Brał też Hozjusz udział w synodach prowincji gnieźnieńskiej, chociaż jego diecezja nie była do tego zobowiązana i uchodziła już wtedy za wyjętą, czyli wprost podporządkowaną Stolicy Apostolskiej. Na synodzie piotrkowskim, który obradował w dniach 8—16 czerwca 1551 roku biskupi zaprzysięgli napisane przez Hozjusza krótkie Wyznanie wiary i zwrócili się do niego z prośbą, by to Wyznanie rozszerzył i wydrukował. Hozjusz wywiązał się z tego i w dwa lata później w Krakowie opublikował pierwszą część swego najważniejszego dzieła „Confessio fidei catholicae christianae” (Wyznanie wiary katolickiej). Dzieło to przerabiał i uzupełniał przez całe życie. Doczekłao się ono przeszło trzydziestu wydań, było tłumaczone na wszystkie ówczesne języki europejskie i okazało się najpopularniejszą książką XVI wieku. Hozjusz w tym pierwszym okresie biskupim na Warmii, w latach 1551—1558, napisał większość swoich

dzieł, wszystkie w obronie wiary katolickiej. Jego bogata spuścizna piśmiennicza, zarówno opublikowana, jak i ta pozostająca jeszcze w rękopisach, świadczy o imponującej wprost pracowitości tego człowieka. Gorliwość Hozjusza i jego oddanie sprawie Kościoła stały się wnet znane w całej Polsce. Dojrzał je również ówczesny nuncjusz papieski w Polsce, Alojzy Lippomano. Przez niego m. in. dowiedziano się w Rzymie o Hozjuszu i papież zapragnął go włączyć do pracy szerszej, dla dobra Kościoła już nie partykularnego, ale powszechnego.

### WEZWANIE HOZJUSZA DO RZYMU — NUNCJATURA WIEDEŃSKA — KARDYNALAT — UDZIAŁ W SOBÓRZE TRYDENCKIM (1558—1563)

Papież Paweł IV pragnął dokończyć Sobór Trydencki, przywrócić jedność rozbitemu chrześcijaństwu i dokonać reformy Kościoła. W tym celu ze wszystkich krajów katolickich wzywał wybitniejszych biskupów, by z nimi radzić, jak te trudne cele osiągnąć. Z Polski wybór padł na Hozjusza. W piśmie wzywającym biskupa warmińskiego do Rzymu papież motywuje, że skłoniły go do tego wybitna pobożność Hozjusza i jego głęboka wiedza. Otrzymałszy zgodę królewską na wyjazd i ustanowiwszy Eustachego Konoblesdorfa, kanonika warmińskiego, administratorem biskupstwa warmińskiego, Hozjusz ruszył na południe. Do Rzymu przybył 1 września 1558 i włączył się do prac Kurii Rzymskiej przygotowującej Sobór. W październiku tegoż roku odbył z nim papież długą rozmowę na temat sytuacji Kościoła. Biskup warmiński widział główny cel Soboru w przywróceniu zakłóconego przez reformę porządku, nie zgłaszał natomiast żadnych propozycji reform wewnętrzkościelnych. Po śmierci Pawła IV, nowy papież Pius IV w pierwszych dniach lutego 1560 roku zamianował Hozjusza nuncjuszem papieskim przy dworze cesarskim w Wiedniu. Nuncjusz otrzymał trudne zadanie przekonania cesarza Ferdynanda I o konieczności dokończenia Soboru Trydenckiego i jeszcze trudniejsze zadanie ugruntowania jego syna, Maksymiliana II, na pozycjach katolickich, bowiem poważnie skłaniał się on ku protestantyzmowi. Ostatecznie Hozjuszowi udało się nakłonić cesarza do wysłania delegacji na Sobór i pohamować nieco reformatorskie zapędy Maksymiliana. W nagrodę za ten trud papież Pius IV 26 lutego 1561 roku zamianował Hozjusza kardynałem, a wkrótce potem, 10 marca tego roku, swoim legatem na Sobór Trydencki (Ciąg dalszy na str. 6-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej)

swymi zraszali, krzyżem w niej leżąc, o której z utęsknieniem myśleli, do której przedzierali się wśród niebezpieczeństw, w przebraniu, nocami o chłodzie i głodzie, byle choć raz jeden w życiu przed cudownym swą duszę wyplakać obrazem, a potem... potem bodaj skonać pod razami moskiewskiej nahajki!...

Ongis Stwoszowi cześć dla Najśw. Panny dała natchnienie do mistrzowskiej rzeźby w ołtarzu kościoła Mariackiego w Krakowie.

Oskar Sosnowski artystycznym dżudem przed niedawnymi laty, w

śnieżnej białości marmur kararyjski zakuwa swoje dla Niej uczucia, a jego smukła, powiewna postać Niepokalanej, medalem złotym na wystawie wiedeńskiej nagrodzona, zda się mówić do ludzi: „Jam Matka pięknej Miłości” i tą miłością serca ich ku sobie zapalać.

Wielbi Ją Matejko, gdy z niesłychanym nakładem trudu i pracy w Mariackiej świątyni tysiące gwiazd na niebieskim rozrzuca sklepieniu, mówiąc: „Matka Boska je tam wszystkie dojrzy i wszystkie policzy...”

(Ciąg dalszy nastąpi)

## PIEŚŃ O BERNADECIE

— Dziewczę jest jeszcze małoletnie — mruczy. — Wy jako ojciec odpowiadacie mi za nią. Wy tylko możecie jej nakazać, aby nie chodziła nigdzie indziej jak tylko do szkoły. Gdy zakaz nie pomoże, zamknijcie ją w domu. Jeżeli mnie nie usłuchacie, zaaresztuję was wszystkich razem. Przysięgam, uczynię tak nieodwołalnie. Mam do tego powód dstateczny. Jesteście więc od tej chwili pod ostrą obserwacją. A teraz idźcie z Bogiem i niech was tu więcej nigdy nie oglądam.

Bernadeta ciągle z głową zwieszoną opuszcza dom pana Cénac. Zaciska zęby, aby się nie rozplakać na ulicy; dopiero tam w domu, w swej izdebce na strychu będzie mogła sobie pofolgować. Plac cały czerni się od ludzi. Słychać zewsząd gniewne okrzyki:

— Bernadeto, nie ustępuj!... Ślicznie się wywinęłaś!... Przecież oni nic ci zrobić nie mogą...

Bernadeta słyszy jednak tylko lament ojca powtarzającego w kółko:

— Widzisz, dziecko, z twej winy znośić musimy ten cały skandal i wstyd...

W ulicy de Petites Fossées gromadzą się już tylko ci najwierniejsi. Na ich czele kroczy Antoni Nicolau. W ręku trzyma dużą pałkę, którą groźnie podnosi w górę.

— Bernadeto, jako żywo, potrafiłbym ci stamtąd uwolnić...

Ale Bernadeta zaledwie zauważyła swego rycerza. Walczy z nowym atakiem astmy; oddech jej staje się coraz krótszy i cięższy...

— I co, sąsiedzie, co myślicie o tej całej sprawie? — pyta komisarz policji naczelnika urzędu podatkowego, gdy zostali sami. Estrade trze czoło, jakby chciał zgarnąć bolesny ucisk z głowy.

— To dziewczę nie kłamało — odpowiada krótko.

Jacomet śmieje się rubasznie:

— Otóż widzimy, jak naiwna jest nasza publiczność złożona z laików. Ja zaś nie przypominam sobie, abym spotkał pomiędzy mymi najzatwardziałościami klientów kogoś przebieglejszego, bystrzejszego i bardziej upartego aniżeli ta mała. Czy pan spostrzegł, w jak rafinowany sposób przemysła każdą odpowiedź i jak naprzód przewiduje jej następstwa? Nie dała sięchwycić w żadną zastawioną pułapkę. Przyznać jej trzeba, że aż do końca nie cofnęła nic ze swoich zeznań. Gdyby papa nie był przyszedł w porę, nie wiedziałbym, słowo daję, jak wybrnąć z tej sytuacji.

Estrade wzrusza ramionami:

— Lecz jaką ona ma korzyść z tej dalszej niebezpiecznej gry?

— Jaką? to jasne. Chodzi tu, mój kochany, o powodzenie, o sukces, o rozgłos i sympatię ludzi oraz o rolę jaką się gra, nie mówiąc już o korzyściach z otrzymywanych podarunków. O, dla nas ludzi policji dusza ludzka przestała być nieodgadnioną tajemnicą... A jak się panu zdaje, czy Święci wobec władz policyjnych zachowywali się z równie bezczelną obojętnością, jak ta mała aferzystka, kandydująca do nieba?

— Ależ, kochany sąsiedzie, kto mówi o niebie i świętości! A już najmniej ta mała. Jestem przekonany, że ona nie zastanawia się nawet nad zagadkową i niezwykłą osobowością tej, którą widuje, i uważa ją za coś zupełnie naturalnego. Jest nią sama oczarowana i innych umie porwać za sobą. Przyznaję otwarcie, że takie wrażenie odniosłem z tego przesłuchania.

Komisarz Jacomet uśmiecha się pobłażliwie:

— Panie sąsiedzie, pan zna się na podatkach, ja zaś jestem starym wygą policyjnym. Przyznaję, że się pan doskonale orientuje w skarbowości. Lecz jeżeli chodzi o znajomość duszy naszego dzielnego ludu, o trochę psychologii, może pan całkowicie zaufać staremu Jacomet.

### XVI

#### PANI I ŻANDARMERIA

Siostra Maria Teresa Vauzous stoi przed rzędami ławek szkolnych. Jej kształtna twarz o ładnych rysach jest dzisiaj mizerniejsza niż zwykle. Oczy ma wpadnięte, wargi zaciśnięte. Nawet dzieci zauważyły, jak źle dziś wygląda ich nauczycielka. Przyczyna tego zmęczenia jest jednak zrozumiała; siostra Vauzous miała nocny dyżur i czuwała od wczorajszego wieczora aż do dzisiejszego ranka. A tymczasem dziekan Peyramale polecił pewną sprawę księdzu Pomianowi, ten zaś ze swej strony z powodu nagłego wyjazdu do Saint Pé przekazał ją nauczycielce klasowej. Nie łatwe to zresztą zadanie, którego się pozbył ksiądz Pomian. Tym cięższe jest ono dla siostry Vauzous po bezsennej nad książkami spędzonej nocy.

Zlecenie dziekana polega mianowicie na tym, aby Bernadeta wobec wszystkich koleżanek otrzymała należytą naukę. Siostra Vauzous ma jej wykazać, że w najlepszym wypadku jest to bezwstydną zarozumiałość, aby młode dziewczę, nie dopuszczone jeszcze nawet do pierwszej Komunii św., ośmielało się rozgłaszać o swym popaływalnym stosunku do Najświętszej Dziewicy. Ksiądz Peyramale żądał nawet wyraźnie, aby silnie podkreślić śmieszność tego młodzieńczego zboczenia. Ponieważ rzecz cała rozpoczęła się w obecności koleżanek, sądzi więc, że drwiny tych samych koleżanek ośmieszają ją i pogębiają do reszty. Najlepszym lekarstwem na egzaltowane pamysły jest wykazanie ich śmieszności. Dając swe polecenie, dziekan wybrał, najodpowiedniejszego jego zdaniem człowieka, księdza Pomiana. Ksiądz dziekan był zupełnie spokojny, że katecheta wywiąże się doskonale z tego zadania. Znał jego zmysł humoru i dowcip, chociaż nie tak dosadny i swojski jak jego własny. Niestety zacna siostra Vauzous nie posiada tej zalety w najmniejszym stopniu, wywodzi się przecież z najsurowszych kół francuskich, całkowicie nie rozumiejących żartu i niefrasobliwości. Ojciec jej, obecnie emerytowany generał-royalista, wierny swemu królowi, był niegdyś wykładowcą szkoły w St. Cyr. Matka jest córką profesora nauk politycznych, zaśniedziałego konserwatysty, wobec którego sławny de Maistre uchodzić mógłby za jakobina i rewolucjonistę. Po przodkach zatem odziedziczyła siostra Vauzous wojskową i profesorską skrupulatność. Chcąc się przygotować do oczekującego ją dziś zadania, siostra Vauzous całą noc studiowała. Wczytywała się w trudne dzieła teologiczne, traktaty o łasce, wolności, grzechu i zaśłudze. Z wszystkich tych zagadnień, problem łaski najwięcej dręczył jej duszę. W tej więc chwili siostra Vauzous jest wzburzona, zmęczona i niespokojna. Jakiś niewyraźny, przytłumiony głos budzi w niej powątpiewanie o wartości ofiary swego własnego życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# STRONA MŁODZIEŻOWA

## MŁODZIENIEC Z CHARAKTEREM

(Bp. TILAMER TOTH)

Jak nadzwyczajnie skutecznym jest wczesne ćwiczenie się w samokarności i jak świetne osiąga ono skutki, tego znakomitym przykładem jest Robert Peel, jeden z największych mówców angielskiego parlamentu, który dzięki niesłychanej pamięci, zbijał jedne po drugich twierdzenia swych przeciwników politycznych. A był tylko przeciętną zdolnością. Skąd mu się wzięła ta niepospolita pamięć? W latach dziecińczych, ile razy wracał z kościoła, ojciec stawiał go na stole i kazał mu powtarzać kazanie. Z początku oczywiście szło to nie łatwo; z czasem jednak, ćwiczenie to zaostriło do tego stopnia jego pamięć, że potrafił prawie dosłownie powtórzyć całe kazanie. W latach dojrzałych zaś, zawdzięczał ciężkiej pracy, swoje powodzenie.

Stephensona, wynalazcę maszyny parowej, ubodzy rodzice nie byli w stanie posyłać do szkoły, pracował on 12 godzin dziennie przy maszynie, lecz okradał się sam z nocnego spoczynku, byle móc nauczyć się czytać i pisać. Mając lat 19 doszedł do tego, że umiał napisać swoje nazwisko. A z jaką radością poświęcał kształceniu się każdą wolną chwilę! W czasie obiadowego spoczynku zabawiał się kreśleniem kredą i rozwiązywaniem zadań rachunkowych, na bokach wozów od węgla.

### W ROWACH STRZELECKICH

Niestety, natura węgierska a także i polska, nie bardzo jest podatną do tej żmudnej i wytrwałej pracy. Węgier, jak zresztą i Polak, zapala się łatwo i pali się łatwo „słomianym ogniem”, ale nie umie na jednym miejscu, spokojnie, jak to mówią, przysiedzieć fałdów. Nasze oddziały konnicy rzucały się z nieustraszonego bohaterstwem na gniazda karabinów maszynowych (i tam ginęły do nogi), natomiast spędzanie długich tygodni w okopach, w względnie spokojnym, nie przypadającym im wcale do smaku. Wreszcie zwyciężył jednak sposób wojowania w rowach strzeleckich, a podobnie dzieje się i w życiu. Osiąga się powodzenie, nie bohaterskim pędem na śmigłym koniu, nie chwilowymi porywami, lecz latami i dziesiątkami lat pilnej, z mrówczą wytrzymałością dokonywanej pracy. Tego, choć trudne, nauczyć się musisz! Ta to „czynna cierpliwość”, wzniosła z olbrzymim mozolem piramidy egipskiej; ona

kazała średniowiecznym mnichom przez cały ciąg życia przepisywać przy mdłym światełku olejnej lampki, przechowywane nam do dziś dnia, dzieła klasyków greckich i rzymskich; ta sama cierpliwość śledziła prawa sił przyrody i mimo setek lat, bezowocnych prób i doświadczeń, jedno po drugim, podbiła je w służbę człowieka. Z cierpliwości nie tylko róża wykwita (węgierskie przysłowie), ale zarazem wiedza, wykształcenie, wymowa i kultura.

*Bądź cierpliwością, tą panią  
Co gmach swój wznosi z niczego  
Bądź tą przegraną, której cel  
A która w końcu zwycięża nas*  
*niedoli  
powoli,  
daleki,  
na wieki!*  
(Zygmunt Krasiński)

Wielki zaś poeta węgierski Vörösmarty, nie bez przyczyny prosi Boga, o ten wielki skarb, o łaskę wytrwałej pracy dla swych współbraci:

*Wspomóż o Boże, wielki ludów  
Uczyni ten naród dobrym  
Aby, co ujął w swą olbrzyma dłoń  
Jako rozpoczął, tak dokonał wraz,  
Daj, by od tego, co rozum i dłoń  
Nie od innego, czekał losu*  
*Boże  
pracownikiem,  
zdola,  
szczęścia!*  
(Hymn narodowy węgierski)

Nie darmo powiedział wielki muzyk Haydn: „Tajemnica sztuki na tym polega, abyśmy jej poświęcili wszystkie nasze siły, jeżeliśmy jej życie nasze oddali”.

Raczej nie rozpoczynaj, niż gdybyś miał łap-cap, napędce, zabierać się do czegoś bez zastanowienia. „Lepiej nie zaczynać jak się nie zastanowić”, mówi przysłowie.

Największą klęską młodzieży jest, jeżeli nie umie wykonywać systematycznej, wytrwałej pracy — bo przecież nie chwilowy poryw lub zapał, ale niezachwiana pilność i umiarkowany lecz ustawiczny wysiłek, tworzą podstawę postępu. Z jaką to przerażającą energią rzuca się do „kucia”, leniwy student przed egzami-

nem! Ale cóż znaczy ten kilkudniowy zapał, wobec 10 miesięcy „zbijania bąków?” Hasłem Twym, niech będzie zawsze godło, rycerskiego bractwa, które założył w XVII wieku król polski Władysław IV. *Vicisti! Vince!\**

Zwyciężyłeś? Świetnie! Ciesz się! Tylko nie wpadaj w zarozumiałość! Mocuj się, walcz i zwyciężaj nadal.

\*) Zakon, a raczej bractwo i order Najśw. Marii Panny, projektowany przez Władysława IV, nigdy niestety nie wszedł w życie; jako czysto katolickie bractwo, spotkał się z wielkim oporem dysydentów oraz szlachty obawiającej się wzmocnienia władzy królewskiej, a przez to ukrócenia „złotej wolności”.

(Ciąg dalszy ze str. 4-ej)  
Obie te nominacje wywołały ogromne wrażenie. Skromny i nie ubiegający się o zaszczyty biskup warmiński został nuncjuszem na pierwszym dworze światełta chrześcijańskiego, kardynałem i jako jedyny nie-Włoch legatem papieskim, jednym z czterech moderatorów Soboru. Niektórzy z zazdrości starali się wzbudzić podejrzenie u króla polskiego przeciw Hozjuszowi za to, że poza monarchią swego kraju został kardynałem. Jednakże Hozjusza wzięli w obronę papież, cesarz i kardynałowie. Przy tej okazji dali wspaniałe świadectwo o walorach umysłu i serca biskupa warmińskiego. W niedługim czasie Hozjusz opuścił dwór cesarski. Do Trydentu stawił się 20 sierpnia 1561 roku i pozostał tutaj aż do zakończenia Soboru, to jest do 14 grudnia 1563.

Pobyt Hozjusza na Soborze to czas intensywnej pracy. Oprócz sesji roboczych w domu, gdzie zatrzymał się Hozjusz ze swoją świtą, gromadzili się przy nim wybitni teologowie i tak wykuwały się myśli, które potem na sali obrad przekazywano do publicznego osądu. Znaney pism Hozjusza i Soboru Trydenckiego podkreślają, że niektóre uchwały trydenckie w linii prostej wypływają z myśli kardynała warmińskiego. Hozjusz w oczach ekspertów soborowych uchodził za wybitnego znawcę doktryny innowierczej i jako ten, który potrafił najtrafniej z nią polemizować.

(dokończenie nastąpi)

# Żołnierz i Naród na ordynansie Bogarodzicy

## II.

„Wielka Boga Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja Jan Kazimierz za zmiłowaniem Syna Twego, Króla królów, Pana mojego i z Twego miłosierdzia — król, do Przenajświętszych Stóp Twoich upadłszy, Ciebie za Patronkę moją i Królowę państw moich dzisiaj wybieram — i siebie, i królestwo moje polskie i księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inlanckie, smoleńskie, czernichowskie — jako też wojsko obydwóch narodów, wszystek lud Twej szczególnej opieki i obronie polecam, Twej pomocy i miłosierdzia w tym oplakany, zamieszany Królestwa mego stanie przeciwko nieprzyjaciółom świętego rzymskiego Kościoła pokornie wzywam. A ponieważ największymi dobrodziejstwami Twymi związany pałam wraz z narodem moim gorącą chęcią wstąpienia w nową służbę u Ciebie, przeto przyrzekam Ci i Synowi Twemu Jezusowi Chrystusowi w moim i senatorów i ludów moich imieniu, że ze wszelką usilnością będę szerzył w ziemiach Królestwa mego na cześć i nabożeństwo do Ciebie. Obiecuję wreszcie i ślubuję, że skoro tylko za przemożnym Twoim pośrednictwem i Syna Twego wielkim zmiłowaniem — nad nieprzyjaciółmi, a szczególnie nad Szwedami odniosę zwycięstwo, u świętej Stolicy Apostolskiej wyjednam, aby dzień dzisiejszy na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu po wieczne czasy był obchodzony i święcony, i dołożę z biskupami moimi starania, aby te śluby i ludy moje wypełniły...

Bóg przez zastępcę Chrystusa na ziemi Papieża Klemensa XI. przyjmuje w r. 1717. ten dar i pozwala ukoronować obraz Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie jako „Królowę narodu polskiego.” Za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej do Litanii Loretańskiej wpisano słowa: „Królwo Korony Polskiej módl się za nami!” I gdzież drugi taki naród, który mógłby się wykazać tak wspaniałymi dowodami Bożych błogosławieństw i zaszczytów? Dobrze znany naszej potomości rok 1920-ty znowu zajaśniał promieniem wstawiennictwa i opieki nad nami ze strony Matki Boga. Nieprzyjaciół stał już u rogatki Warszawy. W przepelnionych świątyniach Pańskich lud wszystkich stanów i zawodów błagał Królowę swoją o pomoc i ratunek. I w sam dzień Jej Wniebowzięcia dnia 15. sierpnia zsyła Ona orężowi polskiemu swoje

błogosławieństwo: niepowstrzymani dotąd w swym pochodzie najeżdźcy — nie wytrzymują uderzenia, pęka ich front, uciekają w popłochu, a już w październiku polskie orły stanęły nad Dźwiną i pod Mińskiem. Naród — w świadomości historycznych doświadczeń, ufając mocą wiary w opiekę swojej Królowej — ocenił to zwycięstwo w pierwszym odzwieciu wdzięczności mianem „Cudu nad Wisłą”.

Na ziemiach naszych mnożą się kaplice i kościoły ku czci Maryi, a świątynie te słyną Jej cudownymi obrazami. Nie sposób wyliczyć je wszystkie, bo jest ich 463! Jasna Góra, Wilno, Kraków, Poznań, Lwów, Lublin, Chełm, Gniezno, Warszawa, Kodeń, Boruny, Piekary, Ludźmierz, Leżajsk — to tylko drobna cząstka gdzie cudownych łask udziela Bogurodzica, gdzie hejnały głoszą Jej chwałę, gdzie srebrne dzwony zwołują naród przed Jej trony! Cześć Jej oddawana nie jest odruchem chwili, ani nakazem odłamu społeczeństwa, czy przywódców. Maryi służyli królowie i mieszczanie, domy szlacheckie i cha-

ty wieśniacze. Odbiera Ona hołdy w bogatych świątyniach, z tkliwością najlepszej Matki spogląda na ubożuchne kapliczki wiejskie zdobione polnym kwieciami, słuchając rzewnej prośby wiernego ludu: „Pod Twoją obronę...”

W r. 1937. wielotysięczne rzesze młodzieży akademickiej składały w Częstochowie swoje śluby Jasnogórskiej Pani.

U stóp Jasnej Góry polskie kupiectwo w zbiorowej pielgrzymce w r. 1938. obwołuje Częstochowską Panią swoją Patronką.

W r. 1946. Jasnogórskie wzgórza zalegały niewidziane dotąd tłumy. Przeszło milion Polaków z Episkopatem Polski na czele oddało cały naród pod opiekę Niepokalanej Bogarodzicy. Żaden kraj na świecie nie był świadkiem takiej manifestacji, która przypominała zastępy krzyżowych rycerzy, gotujących się na wyprawę dla uwolnienia grobu Chrystusowego.

Pomnażajmy więc cześć Tej, która będąc Matką Syna Bożego, stała się Królową naszego narodu.

## GŁOS Z KRAJU

### Po wizycie Jana Pawła II

Bracie Serdeczny!

Papież wśród nas! Radość i wzruszenie panuje w kraju. Słowa, które głosi są zrodzone w Dzień Zesłania Ducha Świętego w Jerozolimie, w Polsce w tych dniach jaśnieją żarem wszystkich jerozolimskich języków ognistych wywodzących się z głębi Trzeciej Osoby Boskiej. Sledzę każde słowo papieskie. Co dotąd słyszałem, przerasta wszelkie oczekiwania. Na lotnisku witał go przewodniczący Rady Państwa prof. Jabłoński. Podpisuję oburącz jego powitalne słowa. Odpowiedź papieża była dla mnie rewelacją. Powtarzam tylko jedno zdanie: „Jestem synem tej ziemi, wkorzeniony w nią pochodzeniem, sercem i powołaniem!” — Pojęcie powołania skojarzyło mi się od razu z fizycznym niemal dotknięciem Polski przez Ducha Świętego. Si! I to było dla mnie rewelacja. Co za kapitalne ujęcie i związanie Bożego powołania z ziemią ojczystą, co za zaskakujące porównanie odwiedzin papieskich w kraju w sferę działania Ducha Świętego, co za oczywiste potwierdzenie, że przemawia do nas charyzmatyk z Duchem Świętym w sercu i herbie. Powiem więcej. W trakcie jego przemówień nie zauważyłem nie tylko zbędnego słowa,

sloganu, frazesu, ale uderzyło mnie niezwykle bogactwo myśli głębokich i jakże nam wszystkim potrzebnych! Nawet opozycje zachodzące w tekście, zdania boczne, dopowiedzenia mają swój ciężar gatunkowy, ładunek istotnych myśli scalonych w imponującą całość. Papież objawił mi się jako autentycznie natchniony głosiciel Słowa Bożego we wszystkich jego wymiarach i odniesieniach. Podziwiam jego męstwo i odwagę. Jest wysłannikiem Ducha Świętego.

ks. J.G., Katowice

#### " LA VOIX CATHOLIQUE "

C.C.P. 12-777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 1,50 franków francuskich

Prenumerata półroczna 35,00 F.F.

Prenumerata roczna 60,00 F.F.

Prenumerata półroczna zagraniczna 40,00 F.F.

Prenumerata roczna zagraniczna 70,00 F.F.

Prenumerata ze wsparciem: o dowolną ilość Franków większa.

P.S. — Prośba administracji aby jednym przekazem lub czekiem regulować tylko jedną sprawę.

# Pielgrzymka Ojca Świętego do Kalwaryjskiego Sanktuarium

II.

Oto jest owoc mojego wieloletniego pielgrzymowania po kalwaryjskich drózkach, owoc, którym z wami się dzielę. A jeśli do czegoś pragnę was zachęcić i zapalić, to — abyście nie przestawali nawiedzać tego sanktuarium. Więcej jeszcze, chcę wam powiedzieć wszystkim: Nie ustawajcie w modlitwie!... Módlcie się i kształtujcie poprzez modlitwę swoje życie! Nie samym chlebem żyje człowiek i nie samą doczesnością! I nie tylko przez zaspokajanie doczesnych, materialnych, potrzeb, ambicji, pożądań człowiek jest człowiekiem!...

Ja zawsze podziwiałem te tradycyjne modlitwy, które na drózkach kalwaryjskich odmawiali ze swoimi kompaniami przerodnicy świeccy. Myślałem sobie, że jest to jakiś szczególny prototyp apostołstwa świeckich... Wiem, że to przewodniczenie grupom pielgrzymim, tzw. kompaniom idącym na Kalwarię, czasem przechodziło w jednym rodzie z dziada na ojca, z ojca na syna, z syna na wnuka... Podobno mój pradziadek i dziadek — rodem z Czańca — był takim właśnie przewodnikiem kalwaryjskim... — Można i trzeba żyć tymi modlitwami, ale można także i bez słów się modlić; bo wszystko tu samo przemawia i samo staje się modlitwą. Ja najczęściej tak właśnie dróżki nawiedzałem.

Niech więc z tego miejsca do wszystkich — którzy mnie słuchają tutaj albo gdziekolwiek — przemówi to proste i zasadnicze, papieskie wezwanie do modlitwy... I niech także sanktuarium kalwaryjskie nadal skupia pielgrzymów. Niech służy archidiecezji krakowskiej i całemu temu rejonowi. Niech służy całemu Koś-

ciółowi w Polsce. Niech tutaj dokonuje się wielkie dzieło duchowej odnowy mężczyzn, kobiet, młodzieży męskiej, młodzieży żeńskiej, służby liturgicznej ołtarza — wszystkich! Wszystkich też, którzy tutaj przybywać będą, proszę, aby modlili się za jednego z tych kalwaryjskich pielgrzymów, którego Chrystus wezwał tymi samymi słowami co Szymona Piotra. Wezwał go — poniekąd z tych wzgórz — i powiedział: Paś baranki moje!..."

Kiedy Ojciec św. tak przemawiał, wyraźnie się wyczuwało, że każde jego słowo jest wchłaniane przez serca wiernych. On sam niewątpliwie również to wyczuwał. Toteż, przyjąwszy dary, jakie mu złożono, mianowicie wierną kopię obrazu Matki Boskiej Kalwaryjskiej oraz panoramę kalwaryjskiego sanktuarium, jeszcze raz do zebranych przemówił.

.... Wy dobrze wiecie, że ja jestem człowiek górski. Znam różne stoki, ale to chyba ze wszystkich stoków w całych polskich Beskidach jest stok najświętszy, który prowadzi na górę Ukrzyżowania. Jeżeli chodzi o obraz Matki Boskiej Kalwaryjskiej — zresztą to samo można powiedzieć o Częstochowskiej — to szczególnie ujmująca jest dyskrecja, z jaką ta Matka Boska mieszka w swoim sanktuarium. Właśnie to, że mieszka w takiej bocznej kaplicy... To z punktu widzenia organizacyjnego nie jest wygodne, ale samo w sobie to jest urzekające...

Jak zauważyliśmy, w swoim pierwszym, zasadniczym, przemówieniu Ojciec św. nawiązał do sierpniowych uroczystości pogrzebu i wniebowzięcia NMP. Nie analizował ich szczegółowo, gdyż chodziło o rzeczy słuchaczom dobrze znane.

Dawniej pierwszą z tych uroczystości obchodzono 13, a drugą 15 sierpnia. Jednakże od kilku lat, może siedmiu, procesję z figurką Matki Boskiej Wniebowziętej urządza się w najbliższą niedzielę przypadającą po 15 sierpnia. Stosownie do tego procesja z figurką Matki Boskiej Zaśniętej, inaczej — procesja Pogrzebu Matki Boskiej, odbywa się w piątek przed tą właśnie niedzielą. Taki jest obecnie termin dwu głównych nabożeństw tzw. odpustu sierpniowego w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Przestrzenie drózek Matki Boskiej bez trudu mieszczą wiele tysięcy pielgrzymów. Trzon pochodzą w obu przypadkach stanowią asysty składające się głównie z młodzieży. Występują one w strojach znormalizowanych — regionalnych, lub liturgicznych czy paraliturgicznych. Pierwsze miejsce, wyrażające się w niesieniu figurki Matki Boskiej najpierw Zaśniętej, a potem Wniebowziętej, zajmuje od niepamiętnych czasów asysta cieszyńska. Ustalone miejsce w procesji mają też orkiestry i sztandary kompanii pielgrzymowych.

Uroczystość pogrzebu M.B. rozpoczyna się (w porze popołudniowej) śpiewem Nieszporó przy kaplicy Domku M.B. Następnie rusza procesja, podczas której śpiewa się i na przemian gra pieśni, odmawia modlitwy różańcowe i wysłuchuje kazań. Procesja przechodzi obok kapliczek Zgromadzenia Apostołów, Zaśnięcie Maryi, Uwielbienia duszy Maryi, Bramy Wschodniej, Żydowina i kończy się przy kościele Grobu M.B., czyli przy tzw. Grobku. Wówczas figurkę M.B. Zaśniętej przejmują zakonnicy i wnoszą do kościoła, by umieścić w specjalnym sarkofagu. Na zewnątrz kościoła rozpoczyna się Msza św., w której pielgrzymi uczestniczą z zapalonymi świecami. W tym czasie zwykle już zmrok zapada. Wspinały jest widok tysięcy migocących światełek na tzw. Dolinie Jozafata przed Grobem MB. Mszę św. celebrowe zwykle Biskup.

Z tego samego miejsca w niedzielę rano, po Mszy św., formuje się procesja Wniebowzięcia NMP. Pod takim już wezwaniem jest górna część kościoła Grobku M.B. Procesja przystaje przy kapliczkach spotkania się Jezusa z Maryją, Triumfujących Apostołów, Weselących się Patriarchów, Umieszczenia tronu Maryi, Koronacji Matki, Boskiej i kończy się przy głównym kościele pod wezwa-



Ojciec Święty na podium przy Kalwaryjskim Sanktuarium.

(Dokończenie na stronie 10-ej)



## Migawki z pierwszej wizyty we Francji Nominata J.Em. Ks. Kard. Władysława Rubina

Na krótko przed wyniesieniem przez Ojca Świętego Jana Pawła II J.Ex. Ks. Bpa Władysława Rubina — Delegata Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracji do godności kardynała, Dostojny Nominat przybył do Francji, aby mimo piętrzących się zajęć, wywiązać się z przyjętych zobowiązań.



Dzieci, które otrzymały Sakrament Dojrzałości Chrześcijańskiej.

J. Em. Ks. Karol Władysław Rubin jeszcze jako Nominat, udziela po raz pierwszy od swej nominacji Sakramentu Bierzmowania w Argenteuil w Kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej.

J.Em. Ks. Kardynał zaraz po przybyciu — udzielił Sakramentu Bierzmowania w Parafii polskiej w podparyskim Argenteuil, a następnie udał się w towarzystwie Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej do Okręgu Górniczego w Północnej Francji, gdzie przeszło dwustu dzieciom z różnych Parafii — udzielił tego samego Sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej.



Ks. Proboszcz Jan Franke, składa Nominatowi życzenia, z boku Ks. Rektor.



Po prawej Ks. Rektor, po lewej Ks. Jan Franke S. Chr.

W Montigny en Ostrevent, gdzie proboszczuje ks. Ludwik Słomiany, T.Chr. i w Billy Montigny w tym dniu — jeden z seniorów Ks. Kan. Jan Kitka, jako najdłużej przebywający we Francji, obchodził 45-lecie Kapłaństwa.

W obu tych miejscowościach — Ks. Kardynał wygłosił okolicznościowe homilie dostosowane zarówno do aktu bierzmowania, jak i do przypadającej wtedy Uroczystości Trójcy Świętej.

Księdzu Proboszczowi Kitce — J.Em. Ks. Kard. Rubin przywiózł błogosławieństwo Ojca Świętego i z polecenia Ojca Świętego — wszystkim uczestnikom udzielił Apostolskiego Błogosławieństwa.

Na uroczystościach były reprezentowane liczne organizacje z pocztami sztandarowymi, również reprezentowane było duchowieństwo Północnej Francji z Ks. Prał. Rajmundem Ankierskim — Dziekanem Północnej Francji oraz Ks. Wacławem Bytniewskim na czele — Prowincjałem Księża Chrystusowców.

Ks. Prał. Z. Bernacki

# Polska „MACZUGA” w sercu Normandii

## II

Obydwa zgrupowania posuwały się powoli w trudnym terenie, napotykając na opór wojsk niemieckich i staczając z nimi zacięte walki.

W Chambois znajdowała się silna obsada niemiecka. Jednak 19 sierpnia przed zmrokiem polscy dragoni, pod dowództwem mjr. Zgorzelskiego, przy wsparciu strzelców konnych i ułanów, zdobyli miasteczko. Wzięli do niewoli około 1300 jeńców. Dragoni i ułani obsadzili Chambois, a 10 pułk strzelców konnych powrócił na wzgórze 113 — odległe o półtora kilometra na północ od Chambois, skąd przedtem atakował miasteczko, ubezpieczając ten rejon.

Tymczasem 19 sierpnia w południe zgrupowanie ppłk. Stefanowicza, złożone z 1 pułku pancernego, batalionu strzelców podhalańskich i dywizjonu przeciwpancernego zajęło północne wzgórze „Maczugi”. Oczom Polaków ukazał się niezwykle obraz: szosą z Chambois w kierunku na Vimoutiers uchodziły kolumny niemieckie z czołgami, działami pancernymi, samochodami itp., przekonane, że wyrwały się z okrążenia. 1 pułk pancerny ppłk. Stefanowicza błyskawicznie otworzył ogień ze swoich piędziesięciu dział i stu karabinów maszynowych na stłoczoną kolumnę niemiecką, która została zniszczona w ciągu pół godziny.

(Dokończenie ze str. 8-ef)

niem MB Anielskiej. Mszę św., wieńczącą uroczystości sierpniowe, celebryje zazwyczaj Biskup. On też przemawia i udziela rzeszom błogosławieństwa.

Te właśnie głównie uroczystości maryjne, obok wielkotygodniowych pasyjnych, gromadzące w Kalwarii najwięcej pielgrzymów miał przed oczyma następcą św. Piotra, gdy przemawiał w tym sanktuarium. Miejmy nadzieję, że jego gorące słowa będą owocowały. Coraz to nowych pielgrzymów będą kierowały na kalwaryjskie dróżki. I pomagając im głębiej przeżyć tajemnice Chrystusa Pana i jego Najśw. Matki, będą dla nich inspiracją autentycznie chrześcijańskiego życia.

Odjazd Ojca św. z Kalwarii nastąpił tuż przed godz. 12. Jego helikopter okrążył teren drózek, zanim skierował się ku Wadowicom. Po południu tego dnia Dostojnego Gościa oczekiwał jeszcze O-święcim.

Po tej operacji droga długości dwóch kilometrów była dosłownie zasłana wrakami czołgów, dział, samochodów, trupami ludzi i koni. Ocalało tylko kilkudziesięciu żołnierzy niemieckich którzy rzucili broń i poddali się.

Niemcy jednak za wszelką cenę próbowali przedrzeć się tędy i bez przerwy od wieczora 19 sierpnia przypuszczali szturm na Chambois i „Maczugę”. Tak więc Polacy z ataku musieli przejść do walk obronnych, co nie było proste z uwagi na rozległy teren „Maczugi”, wielką liczbę wziętych do niewoli w Chambois jeńców niemieckich, a równocześnie zbyt szczupłe siły, bez możliwości zaopatrzenia w żywność i amunicję oraz bez możliwości ewakuacji rannych.

O brzasku 20 sierpnia na wzgórze 113, na 10 pułk strzelców konnych, spadła lawina ognia niemieckiej artylerii i moździerzy, a po tym natarciu ruszyło kilka batalionów grenadierów niemieckich. Rozpoczęła się walka na śmierć i życie. Celny ogień Polaków rozbił z najbliższego dystansu wozy bojowe nieprzyjaciela i dosłownie skosił atakującą piechotę. Całe plutony i kompanie niemieckie wystawiały białe flagi, poddając się Polakom. Wśród wyższych oficerów niemieckich poddał się dowódca 84 korpusu, generał dywizji Otto von Elfeldt. Około tysiąca trupów leżało wśród rozbitych czołgów, ponad 800 żołnierzy i oficerów niemieckich wzięto do niewoli.

Na tym wzgórzu poległ świetny dowódca 10 pułku strzelców konnych — Polak mjr Jan Maciejowski, awansowany pośmiertnie do stopnia podpułkownika i odznaczony złotym krzyżem Virtuti Militari. Pierwszy bohater dywizji — jak o nim powiedział po bitwie generał Maczek.

20 sierpnia trwały nadal krwawe walki na wzgórzu „Maczuga”. Polacy za wszelką cenę nie chcieli dopuścić do przebicia się najlepszych dywizji niemieckich, wśród których znajdowały się m.in. 1 dywizja SS „Adolf Hitler” i 12 dywizja SS „Hitlerjugend”. Kilkakrotnie zaciekle atakowały Polaków ze wszystkich stron 21 Dywizja Pancerna i oddziały 2 Korpusu Pancernego SS. Dochodziło do walki wręcz. Opór „krwawych koszul”, jak nazywano 8 batalion strzelców, był bohaterski. Podczas trzeciego w tym dniu ataku wojsk niemieckich cztery godziny trwał desperacki bój Polaków, wspierany atakami znajdujących się w pobliżu kompanii

strzelców podhalańskich i kompanii z 9 batalionu. Utrzymanie przez Polaków „Maczugi” okupione zostało licznymi ofiarami.

Około południa 21 sierpnia grupy 2 Korpusu Pancernego SS uderzyły znacznymi siłami czołgów i piechoty na wykrwawiony 8 batalion strzelców. „Krwawe koszule” wspierane przez artylerię, biły się nadal bohatersko, choć resztkami sił. Gdy wydawało się już, że nie zdołają utrzymać dłużej wzgórza, nadeszła wreszcie 4 Dywizja Pancerna Kanadyjczyków. Niemcy widząc to, zaczęli się wycofywać w kierunku Vimoutiers, ścigani ogniem polskich dział.

21 sierpnia 1944 roku o godzinie 14.00 bój o „Maczugę” został zakończony.

Francuski dziennikarz i pisarz Eddy Florentin, w swej książce pt. „Stalingrad w Normandii”, która ukazała się w 1964 roku nakładem wydawnictwa „Presse de la Cité” i doczekała się już kilku wznowień, wiele miejsca poświęcił udziałowi Polaków w bitwie o Normandię. Oto jego opis „Maczugi” po bitwie:

„Obraz wzgórza 262 był nadziwki ze wszystkich napotkanych dotychczas przez pułk. Polacy nie dostawali zaopatrzenia od trzech dni. Mieli wiele setek rannych, którzy nie mogli być ewakuowani... Droga była zatłoczona spalonymi pojazdami zarówno naszymi, jak i nieprzyjacielskimi. Wszędzie trupy jeszcze nie pochowane...”

Straty 1 Dywizji Pancernej w operacji w Normandii wynosiły 2664 zabitych i rannych.

Polacy wzięli w tej operacji do niewoli 5650 jeńców, wśród nich około 150 oficerów, w tym jednego generała, zniszczyli około 70 czołgów nieprzyjaciela, 500 pojazdów mechanicznych, ponad 100 dział różnych kalibrów.

Gen. Montgomery, po bitwie o Chambois i „Maczugę” powiedział: „Nieprzyjaciel był zamknięty jak w butelce, a Wy, Polacy, byliście korkiem tej butelki...”

**Czytajcie i rozpowszechniajcie  
Prasę Katolicką  
Zdobycie nowych  
abonentów**

# LITURGIA NIEDZIELI

## 21 NIEDZIELA ZWYKŁA

26 sierpnia 1979 r.

### Antyfona na wejście (Ps 85, 1-3)

Nakłoń swe ucho, wysłuchaj mnie, Panie. Zbaw służę Twego, Boże mój, który ufa Tobie. Panie zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie.

### Modlitwa

Boże, który sprawiasz, że umysły wiernych zespala jedna wola, daj ludowi swojemu miłować to, co nakazujesz i dążyć do tego, co obiecujesz, abyśmy wśród zwodniczych radości tego świata, skierowali swe serca ku niebu, gdzie prawdziwe jest szczęście. Przez Pana naszego.

### Modlitwa nad darami

Panie, który przez jedną tylko ofiarę nabyłeś dla siebie lud przybrany, użyż łaskawie Twojemu Kościołowi daru jedności i pokoju. Przez Chrystusa.

### Antyfona na Komunię (Ps 103, 13-15)

Owoce Twoich dzieł Panie nasyci się ziemia, abyś z roli dobywał chleba i wina, co rozwesela serce ludzkie.

albo: (J 6, 54)

Kto pożywa Moje ciało i pije Moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym — mówi Pan.

### Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, aby Twoje miłosierdzie całkowicie nas uzdrowiło i tak nas udoskonaliło i wspierało, abyśmy Tobie zawsze i we wszystkim mogli się podobać. Przez Chrystusa.

### CZYTANIE I (Joz 24, 1-2a, 15-17. 18b)

Przypomnienie powołania narodu

Czytanie z Księgi Jozuego.

Jozue zgromadził w Sychem wszystkie pokolenia Izraela. Wezwał też starszych Izraela, jego książąt, sędziów i przełożonych, którzy stawili się przed Bogiem. Jozue przemówił wtedy do całego narodu: „Gdyby wam się nie podobało służyć Panu, rozstrzygnijcie dziś, komu chcecie służyć, czy bóstwom, którym służyli wasi przodkowie po drugiej stronie Rzeki, czy też Amorytom, w których kraju zamieszkaliście. Ja sam i mój dom służyć chcemy Panu”.

Naród wówczas odrzekł tymi słowami: „Dalekie jest to od nas, abyśmy mieli opuścić Pana, a służyć obcym bóstwom. Czyż to nie Pan, Bóg nasz, wyprowadził nas i przodków naszych z ziemi egipskiej,

z domu niewoli? Czyż nie On przed oczyma naszymi uczynił wielkie znaki i ochraniał nas przez całą drogę, którą szliśmy, i wśród wszystkich ludów, pomiędzy którymi przechodziliśmy? My również chcemy służyć Panu, bo On jest naszym Bogiem”.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPORSORYJNY [Ps 34 (33) 2-3. 16-17. 18-19. 20-21. 22-23 (R.: por. 9a)]

Refren: **Wszyscy, zobaczcie, jak nasz Pan jest dobry.**

Będę błogosławił Pana po wieczne czasy,  
Jego chwała będzie zawsze na moich ustach.

Dusza moja chlubi się Panem,  
niech słyszą to pokorni i niech się weselą.

Refren.

Oczy Pana zwrócone na sprawiedliwych,  
uszy Jego otwarte na ich wołanie.  
Pan zwraca swe oblicze przeciw zło czyniącym,  
by pamięć o nich wymazał z ziemi.

Refren.

Pan słyszy wołających o pomoc  
i ratuje ich od wszelkiej udręki.  
Pan jest blisko ludzi skruszonych w sercu,  
ocala upadłych na duchu.

Refren.

Liczne są nieszczęścia, które cierpi sprawiedliwy,  
ale Pan go ze wszystkich wybawia.  
On czuwa nad każdą jego kością  
i żadna z nich nie zostanie złamana.

Refren.

Zło sprowadza śmierć grzesznika,  
wrogów sprawiedliwego spotyka kara.  
Pan odkupi dusze sług swoich,  
nie zazna kary, kto się doń ucieka.

Refren.

### CZYTANIE II (Ef 5, 21-32)

Miłość małżeńska naśladowaniem miłości Chrystusa i Kościoła  
Czytanie z Listu św. Pawła Apostoła do Efezjan.

Bracia: Bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej. Żony niechaj będą poddane swym mężom jak Panu, bo mąż jest głową żony, jak i Chrystus Głową Kościoła: On Zbawca Ciała. Lecz jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak i żony mężom we wszystkim.

Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, którym towarzyszy słowo, aby osobiście stawić przed sobą Kościół jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, lecz aby był święty i nieskalany. Mężowie powinni miłować swoje żony tak, jak własne ciało. Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje. Przecież nigdy nikt nie odnosił się z nienawiścią do własnego ciała, lecz każdy je żywi i pielęgkuje, jak i Chrystus Kościół, bo jesteśmy członkami Jego Ciała.

Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to jest wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła.

Oto słowo Boże.

Alleluja, alleluja, alleluja. Słowa Twoje, Panie, są duchem i życiem. Ty masz słowa życia wiecznego. Alleluja, alleluja, alleluja.

### EWANGELIA (J 6, 54. 60-69)

Słowa życia wiecznego

+ Słowa Ewangelii według św. Jana.

Ucząc w synagodze w Kafarnaum Jezus powiedział: „Kto spożywa moje ciało i pije moją krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”.

A spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, wielu mówiło: „Trudna jest ta mowa. Ktoż jej może słuchać?”

Jezus jednak świadom tego, że uczniowie Jego szemrali, rzekł do nich: „To was gorszy? A gdy ujrzycie Syna Człowieczego, jak będzie wstępował tam, gdzie był przedtem? Duch daje życie; ciało na nic się nie przyda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i życiem. Lecz pośród was są tacy, którzy nie wierzą”. Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać.

Rzekł więc: „Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca”.

Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodzili.

Rzekł więc Jezus do Dwunastu: Czyż i wy chcecie odejść?”

Odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego. A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bogiem”.

Oto słowo Pańskie.

# 22 NIEDZIELA ZWYKŁA

2 września 1979 r.

## Antyfona na wejście (Ps 83, 3.5)

Panie, zmiłuj się nade mną, bo nieustannie wołam do Ciebie. Ty bowiem, Panie, jesteś dobry i pełen przebaczenia, pełen łaskawości, dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

## Modlitwa

Wszechmogący Boże, od którego pochodzi wszystko co jest doskonałe, zaszczep w naszych sercach miłość i spraw prosimy, abyś przez wzmoczenie naszej religijności, zasiał to co jest dobre i czujną opieką strzegł tego co zasilisz. Przez Pana naszego.

## Modlitwa nad darami

Panie, niech zawsze święta ofiara zjedna nam Twe zbawcze błogosławieństwo i swoją mocą dokona tego, co wyraża sakramentalny obrzęd. Przez Chrystusa.

## Antyfona na Komunię (Ps 30, 20)

Jakże jest wielka o Panie Twoja dobroć, którą zachowałeś dla tych, co się boją Ciebie.

albo: (Mt 5, 9-10)

Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi. Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy Królestwo niebieskie.

## Modlitwa po Komunii

Pokrzepieni chlebem z nieba, prosimy Cię, Panie, aby miłość serc naszych tym pokarmem wzmocniona pobudziła nas do służenia Tobie w naszych braciach. Przez Chrystusa.

## CZYTANIE I (Pwt 4, 1-2. 6-8)

Zachować prawo Boże  
Czytanie z Księgi Powtórzonego Prawa.

Mojżesz powiedział do ludu izraelskiego: „A teraz, Izraelu, słuchaj praw i nakazów, których ucze was wypełniać, abyście żyli i doszli do posiadania ziemi, którą wam daje Pan Bóg waszych ojców. Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy waszego Pana Boga, które na was nakładam.

Strzeżcie ich i wypełniajcie je, bo one są waszą mądrością i umiejętnością w oczach narodów, które usłyszawszy o tych prawach, powiedzą: „Z pewnością ten wielki naród to lud mądry i rozumny”. Bo któryż naród wielki ma bogów tak bliskich, jak Pan Bóg nasz, ilekoroć Go wzywamy? Któryż naród wielki ma prawa i nakazy tak sprawiedliwe, jak

całe to Prawo, które ja wam dziś daję?”  
Oto słowo Boże.

## PSALM RESNOSORYJNY [Ps 15 (14).

1b-3a. 3bc-4ab. 4c-5 (R.: pcr 1a)]  
Refren: **Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie.**

Kto zamieszka na Twojej górze świętej?  
Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie i mówi prawdę w swym sercu, kto swym językiem oszczerstw nie głosi.

Refren.

Kto nie czyni bliźniemu nic złego, nie ubliża swoim sąsiadom, kto za godnego wzgardy uważa złoczyńcę, ale szanuje tego, kto się boi Pana.

Refren.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej, kto nie daje swych pieniędzy na lichwę i nie da się przekupić przeciw niewinnemu. Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

Refren.

## CZYTANIE II (Jk 1. 17-18. 21b-22.27)

Wprowadzać słowo w czyn

### Czytanie z Listu św. Jakuba Apostoła.

Bracia moi umiłowani: Każde dobro, jakie otrzymujemy, i wszelki dar doskonały zstępuje z góry, od Ojca światła, u którego nie ma przemiany ani cienia zmienności. Ze swej woli zrodził nas przez słowo prawdy, byśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń.

A przyjmicie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzając zaś słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie.



Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.

Oto słowo Boże.

**Alleluja, alleluja, alleluja.** Ze swej woli zrodził nas Ojciec przez słowo prawdy, abyśmy byli jakby pierwocinami Jego stworzeń. **Alleluja, alleluja, alleluja.**

## EWANGELIA (Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23)

Prawo Boże a zwyczaj  
+ Słowa Ewangelii według św. Marka.

Zebrali się u Jezusa faryzeusze i kilku uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. I zauważyli, że niektórzy z Jego uczniów brali posiłek nieczystymi, to znaczy nie umyтыми rękami. Faryzeusze bowiem i w ogóle Żydzi, trzymając się tradycji starszych, nie jedzą, jeśli sobie rąk nie obmyją rozluźniając pięść. I gdy wrócą z rynku, nie jedzą, jeśli się nie obmyją. Jest jeszcze wiele innych zwyczajów, które przejęli i których przestrzegają, jak obmywanie kubków, dzbanków, naczyń miedzianych.

Zapytali Go więc faryzeusze i uczeni w Piśmie: „Dlaczego twój uczeń nie postępuje według tradycji starszych, lecz jedzą nieczystymi rękami?”

Odpowiedział im: „Słusznie prorok Izajasz powiedział o was, obłudnikach, jak jest napisane: „Ten lud czci mnie wargami, lecz sercem swym daleko jest ode mnie. Ale czci na próżno, ucząc zasad podanych przez ludzi”. Uchyliście przykazanie Boże, a trzymacie się ludzkiej tradycji”.

Potem przywołał znowu tłum do siebie i rzekł do niego: „Słuchajcie mnie wszyscy i zrozumieście. Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nieład, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwo, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota. Wszystko to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”.

Oto słowo Pańskie.

### GLOS KATOLICKI LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris  
Telefon: 260 07 69

CCP.: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Z. Bernacki  
Redaktor: Ks. A.J. Stopa  
Administrator: Ks. Z. Pionnier  
Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise  
263-bis, rue St-Honoré — 75001 Paris

Imprimerie „NARODOWIEC”  
101, rue E. Zola — 62302 Lens